

# ZIEMIA RZESZOWSKA

PRENUMERATA: 2 przesyłka poczt.  
W Polsce miesięcznie 80 gr.  
W Ameryce rocznie 2 dolary  
Cena numeru **20 groszy**

czasopismo narodowe.

Wychodzi każdego piątku.

Rekopisów nie zwraca się, listów bezimiennych nie przyjmuje.

OGŁOSZENIA:  
Za miejsce wiersza milimetrowego  
Na pierwszej stronie . . . 30 gr.  
W tekście . . . . . 20 "  
Nadesłane . . . . . 10 "  
Ogłoszenia . . . . . 5 "  
Kolumna 6-linowa.

OGŁOSZENIA przyjmuje i dział inseratowy prowadzi biuro w DRUKARNI UDZIAŁOWEJ (przedtem Arvaya) ul. 3 Maja 7.

Adres Redakcji ul. Zamkowa 1. — Konto czekowe w P. K. O. Nr. 142.472.

**TREŚĆ:** Zawiazanie Ligi katolickiej — Światła i cienie — Ze Stronnictwa Narodowego — Z przeszłości Rzeszowa  
Korespondencja z Ameryki — Kronika — Ogłoszenia.

Przedruk dozwolony tylko z powołaniem się na „Ziemię Rzeszowską“

## LIGA KATOLICKA.

W r. 1877 umierał w Nienozach wielki biskup społecznik Ketteler.

Był on twórcą chrześcijańskiej akcji społecznej, poglądu, który neco później wyraził w części w słynnej encyklice *Iterum Novarum* wielki papież robotników Leon XIII.

Myśl Kettelera wcielił w życie w diecezji przemyskiej wielki biskup tejże diecezji śp. X. Biskup Józef Sebastian Pelczar, zakładając w roku 1906 (11 lutego) Związek katolicko społeczny, który swą działalnością objął wkrótce całą diecezję.

Związek zawiesić musiał swe agendy w czasie wojny. Stary już biskup nie zdołał dźwignąć zrujnowanego wojną dzieła, tem bardziej, że w r. 1924 (28 marca) życie swe świątobliwe zakończył.

Jego jednak idea przetrwała i dziś występuje w nowej szacie, w szacie Ligi Katolickiej.

Podnosi ją nie ten lub ów biskup, ale sam Namiestnik Chrystusa papież Pius XI, nakazując biskupom wszędzie tworzyć Ligi Katolickie.

Akcja ta dzieje się obecnie w Polsce.

Objęta jest tą akcją i nasza diecezja.

X. Biskup Anatol Nowak na październikowym posiedzeniu X. X. Dziekanów podał tymże ku rozważeniu wielką myśl, a zarazem apel Ojca Świętego do swych wiernych w sprawie zawiązywania kół Ligi katolickiej.

X. X. Dziekani postanowili myśl X. Biskupa w czyn wprowadzić. — Rzeszów jest w tem szczęśliwym położeniu, że miał Związek katolicko społeczny, założony przez b. tutejszego proboszcza śp. X. Gryzieckiego.

Po śmierci swego Opiekuna nie dawał prawie znaku życia i podjął dopiero starą myśl obecny proboszcz i dziekan X. Tokarski, wznowiając pracę Związku katol. społecznego w roku 1922 w czasach może dla pracy społecznej najgorszych. Wtedy, kiedy wszystko zdawało się być niepewne, kiedy ludzie za czemś ciągle gonili, co niedzielę odbywały się posiedzenia na plebanji, radząc tam nad sprawami religij i wiary. Pracowali w związku pierwsi przewodniczący: pp. Schneiberg, Dębicki.

Akcja zakreślała coraz szersze pole.

Plebanja stała się za małą, by pomieścić uczestników związku. Przybyli nowi pracownicy czołowi, jak prof. Panek, X. Cząstka, p. Węglowska, wreszcie Dr. Czarnek, Dr. Liwo, Dyr. Wilk, Dr. Tałasiewicz, Dr. Nieć, p. Arvayowa, p. Ruczkowa, p. Dundaczkowa, p. Danielska i wielu innych, którzy ideę związku rozszerzyli, przez urządzanie akademji, dnia parafjalnego i t. p. w ten sposób szerzyli Królestwo Boże, Królestwo Chrystusa w duszach. Obecnie Związek kat. społeczny przekształcił się w dniu 18 listopada na Ligę Katolicką, wybierając swym prezesem Dr. Czarnka, viceprezesem prof. Pankę, skarbniczką p. Arvayową, sekretarką p. Węglowską, a zastępcą sekretarza i skarbnika prof. Przybosia.

Czem ma być Liga? Nietylko ośrodkiem, gdzie zbiegać się mają wszystkie sprawy religijne w Rzeszowie, nietylko duszą wszystkich dobrych poczyną, wychodzących na chwałę Bogu i Ojczyźnie, ale równocześnie barjerą przeciwko

złu wszelakiemu, jak sekciarstwu, komunizmowi, z którymi do walki występuje zdecydowanie Kościół Katolicki.

Powoli urabia się w Polsce przekonanie, że Kościół Katol. to opoka, na której oprze się i Ojczyzna, współczesna Polska. A do takiej opki, tak potrzebnej i dziś koniecznej Państwu Polskiemu musi się każdy miłujący Ojczyznę odnieść jak najżywczej.

Nieraz przychodziło Kościołowi ratować Ojczyznę, być Jej silnym ramieniem w chwilach walki, obecnie stoi przy niej przed taką chwilą.

Zgromadzić wszystko dobro razem, mieć je jako zapórę przeciwko obecnemu złu, oto sens współczesnej myśli politycznej w Polsce.

Nie walka z kościołem, ale popieranie go wszędzie, oto postulat chwili obecnej, chwili bardzo dziś groźnej nietylko dla Kościoła, ale i dla Polski.

Nowo zorganizowanej i przekształconej na modłę nowożytną placówce, w której akcję prowadzić będą głównie świeccy, dobrzy, zdecydowani katolicy, życzymy jak najwięcej powodzenia, a niezmordowanemu organizatorowi X. Tokarskiemu nowych sukcesów wychowawczych na chwałę Bożą i Ojczyznę.

**Swój do Swego po Swoje.**

## Światła i cienie

czyli kto winien, że dotąd nie przyłączono gmin sąsiednich do Rzeszowa.

Zarzut podniesiony przez „Ziemię“ pod adresem burmistrza Dr. Krogulskiego, a przypisujący jemu wyłącznie, dla jego osoby, celowe przewlekanie sprawy przyłączenia gmin sąsiednich, spotkał się z sążnistą repliką w „Gazecie Rzesz.“ z dnia 25 listopada w artykule wstępnym „Światła i cienie“.

Bylibyśmy bardzo radzi, by społeczeństwo rzeszowskie przeczytało jeszcze raz ten artykuł, oraz nasz z posiedzenia Rady gminnej w sprawie przyłączenia gmin sąsiednich z dnia 2 XI, aby się przekonać o metodach walki jednej i drugiej strony.

O wycieczkach pełnych jadu przeciw „społ- ce dla osobistych interesów“, pomówimy innym razem i przypomnimy niektóre epizody i metody walki Dr. Krogulskiego przeciw Dr. Jabłońskiemu, dzisiaj ograniczymy się do prawnego stanowiska w sprawie przyłączenia gmin do miasta.

Autor artykułu „Światła i cienie“, opierając się na ustawie austriackiej z r. 1896 i cytując odpowiednie paragrafy § 2 i § 100, stara się przekonać swych czytelników, a przez nich i społeczeństwo rzeszowskie, że przyłączenia gmin sąsiednich wprawd dokonąć nie można było, że burmistrz Dr. Krogulski nietylko niczego nie zaniedbał, ale przez lata pracował (?!), aby wreszcie dzisiaj doprowadzić ją do pomyślnego rezultatu.

Nie chcemy twierdzić napewno, z powodu braku podpisu autora, jednak jesteśmy głęboko przekonani, że piszącym ten artykuł „Światła i cienie“ był sam Dr. Krogulski, na co wskazuje

## Tylko 18 zł.

kosztuje para damskich  
**śniegowców**  
**„PEPEGE“**

z aksamitnemi wyłogami  
Jersey czarny, fason niski

**ŻĄDAJCIE WSZĘDZIE TYLKO WYROBÓW**  
**„PEPEGE“**



styl i wycieczki przeciw znienawidzonej „spółce dla osobistych interesów“, oraz chwalebna siebie że przewyciężał trudności.

Dziwi nas tylko, że Dr. Krogulski nie mówi nic o ustawach polskich. Jako adwokat i burmistrz powinien je znać. Z ostrożności przypomniemy je. Jest rozporządzenie Prezydenta z mocą ustawy z dnia 1 sierpnia 1923 r. w przedmiocie dokonywania zmian granic miejskich na obszarze b. Królestwa Galicji i Lodomerji wraz z W. Ks. Krakowskiem Dz. U. Nr. 92.

### Co to rozporządzenie stanowi.

Ustawa ta postanawia:

1) zmiany granic gmin miejskich należą do Rady Ministrów,

2) przyłączenie gmin podmiejskich następuje po wysłuchaniu opinii zainteresowanych ciał samorządowych,

3) o ile wzajemne stosunki nie zostaną uregulowane dobrowolnie, zadecyduje ostatecznie Min. Spraw Wewnętrznych.

4) Ustawa wchodzi w życie z dniem ogłoszenia, a moc obowiązującą tracą dawne ustawy galicyjskie.

Z tenoru tej ustawy wynika jasno, że zainteresowane gminy wydają opinię, a do wydania opinii nie ma w ustawie wymogu kompletu budżetowego tj. obecności trzech czwartych radnych i że opinia nie jest wiążącą dla Rady Ministrów.

Dalsze następstwo, że już od r. 1923 taką opinię Rada gminna Rzeszowa na zwyczajnym posiedzeniu, do którego potrzeba było 24 radnych zwykłą większością wydać była mogła, a zwyczajne posiedzenie mogło zawsze przyjść do skutku nawet przy abstynencji radnych żydowskich, — że taką opinię mógł wydać i Tymczasowy Zarząd, w którym jeszcze mniej radnych żydowskich zasiadało.

Kto więc pilnie przeczytał artykuł „Gazety Rzesz.“ i cytowaną przez nas ustawę polską, musi po pierwsze przyznać nam zupełną rację, że burmistrz dla osobistych celów, które wytłuszczaliśmy w Ziemi dnia 16 listopada sprawę przewlekał i nie załatwił ze szkodą dla rozwoju całego miasta, powtóre, że tłumaczenie się ustawą austriacką ma na celu zblatunowanie opinii, która musiałaby go potępić za przewleknięcie sprawy od lat pięciu, wreszcie, że „spółka dla osobistych interesów“ występowała w imię dobra całej ludności chrześcijańskiej, a „osobiste interesy“ mógł mieć tylko ten, kto sprawę przewlekał w interesie żydowskim, aby wrazie osobistej potrzeby mieć u nich poparcie.

Na usprawiedliwienie autora artykułu „Światła i cienie“, że nie uwzględnił ustaw polskich moglibyśmy tylko przytoczyć, że on widocznie tak zapatrzonej w c. k. austriackie ustawy i w każdym calu taki jeszcze c. k. austriak, że nie może czy nie chce, lub może mu przykrość sprawa zastosowanie się do ustaw polskich.

Program Stronnictwa Narodowego

## Administracja i samorząd.

Działalność administracji oparta być winna na ścisłym przestrzeganiu przepisów prawa i poczucia słuszności. Ustrzec ją należy od wpływów stronnictw politycznych, których rozpanoszenie się w poszczególnych dziedzinach zarządu państwowego działa zgubnie na jego wartość.

Samorząd wciągając szerokie koła ludności do pozytywnej pracy państwowej, jest szkołą wychowania obywatelskiego. Instytucje samorządowe nie mogą służyć do walki z państwem.

Tym poglądom na administrację ogólną i na samorząd odpowiadają dążenia następujące:

1. a) Ustrój administracyjny, który powstał w sposób doraźny, z konieczności wzorował się

na ustroju państw, które nad Polską panowały. Należy przeprowadzić poważną pracę nad wytworzeniem systemu administracyjnego odpowiadającego potrzebom Państwa Polskiego.

b) Uproszczenie administracji i sposobu urzędowania celem szybszego załatwienia spraw wnoszonych przez ludność.

c) W celu uniknięcia rozbieżności w polityce gospodarczej należy skupić w jednym zarządzie te działy administracji, które są ściśle ze sobą związane.

d) Zabezpieczenie stałości stanowisk urzędników, którzy mogą być usuwani z urzędów jedynie w trybie niezależnego postępowania dyscyplinarnego, z wyraźnym wymienieniem stanowisk nieobjętych tą zasadą.

Przywrócenie do służby i zatrudnienia na odpowiednich stanowiskach zwolnionych ze względów politycznych i przedwcześnie emerytowanych urzędników, a tak samo wojskowych.

f) Podniesienie poziomu stanu urzędniczego przez utrwalenie zasady, że o doborze urzędników rozstrzyga ich wykształcenie i przygotowanie, a nie przekonania polityczne.

2. a) Celem uniknięcia wykonywania tych samych zadań, należy ściśle rozgraniczyć zakres działania administracji ogólnej i samorządu.

b) Konieczny nadzór władz państwowych nad samorządem nie powinien sprowadzić samorządu do roli bezwolnego organu administracji rządowej.

c) W gospodarce samorządowej przeciwstawić się należy kosztownym próbom stosowania doktryny socjalistycznej i wkraczaniu samorządu w te dziedziny, w których organizacje społeczne gospodarcze i kulturalne wykazują pożyteczną działalność.

d) W obecnych warunkach działalność samorządową, zwłaszcza o ile chodzi o szerokie zastosowanie inicjatywy w dziedzinie gospodarczo-inwestycyjnej, skupić należy w powiatach i większych miastach, wydzielonych ze związków powiatowych.

e) W organizacji samorządu liczyć się należy z historycznie wytworzonymi stosunkami gospodarczymi i kulturalnymi poszczególnych dzielnic. W szczególności w samorządzie ziem pod względem narodowościowym mieszanych zabezpieczyć należy przedstawicielstwo i interesy żywiołu polskiego.

f) Należy przeprowadzić rozdział między organami uchwalającymi i wykonawczymi. Organy wykonawcze winny mieć ustawowo oznaczony własny zakres działania.

g) Prawo wyborcze w gminach miejskich i wiejskich przy zachowaniu zasady powszechności, obok bezpośredności i tajności, winno uwzględnić kwalifikacje kulturalne i gospodarcze wyborców. W większych gminach przeprowadzić podział na okręgi wyborcze. Czynne prawo wyborcze winny posiadać osoby, które ukończyły 24 lata. Wybory do samorządu powiatowego i wojewódzkiego powinny być pośrednie.

## Biali murzyni --- dozorczy domowi.

Na ogół bieda w kraju. Nieliczne tylko jednostki mają się tak, że wytrzymać mogą — naturalnie nie mówimy o żydowskich bogaczach. Wśród tej ogólnej biedoty są tacy, którzy jako tako odżywić się mogą i jako tako przyodziać, którzy nawet mieszkają przyzwoicie, wprost nad stan, dzięki prawu o ochronie lokatorów, na mocy którego, lokatora właściciel wyrzucić nie może, a czynsz pobiera tylko przedwojenny. Całe jednak masy ludności, czyto w mieście, czy na wsi dzisiaj po zbiorach już głodują.

W mieście jakoś prędzej zarobi, czyto jako wyrobnik dzienny, czy tragarz, lub zamiatacz ulic czy przy praniu lub posłudze — chociaż i tutaj z tygodnia na tydzień coraz ciężiej.

Wśród tej biedoty po miastach, bodaj najbiedniejszymi są dozorczy domowi. Robotnik, czy wyrobnik ma swój kąt jaki taki, choćby dziurawy i wilgotny, z którego go właściciel wyrzucić nie może, dozorca i tego nawet nie ma, bo zależy od kaprysu właściciela. Wprawdzie dozorczy mają związki zawodowe, w Rzeszowie jest ich dwa, jeden chrześcijański, drugi socjalistyczny, wprawdzie mają inspektoraty pracy i sądy rozjemcze ale i te doli ich poprawić nie mogą. Weźmy Rzeszów, bo dola dozorców domowych jest nam najbliższą i stosunki w Rzeszowie znamy najlepiej. Związki zawodowe w porozumieniu z inspektoratem pracy, a nawet z właścicielami na sądach rozjemczych ustalają wysokość wynagrodzenia dla dozorców domów parterowych, jedno czy więcej piętrowych, ustalają obowiązki pracy, ale tylko na papierze. Dozorca przyjęte obowiązki spełnia, i spełniać je musi pod grozą utraty miejsca, lecz co najsmutniejsze, mało który właściciel spełnia przyjęte na siebie zobowiązania. Występuje się dozorcą, żąda od niego nawet więcej pracy, aniżeli się ten zobowiązał, lecz należytości przepisowej mu nie płaci. Dozorca, aby nie stracić dziurawego dachu nad głową i nędznego wilgotnego mieszkania dla rodziny, chociaż ma komisię rozjemczą, o zapłatę się nie upomina, bo jest przepis, że właściciel bez powodu na pół roku dozorczy wypowiedzieć może.

I gdzie się ma schronić biedny człowiek?

Czy dla białych murzynów niema rady aby ich dolę poprawić? Socjaliści w związku zawodow. dużo krzyczą i dużo obiecują, a biedni dozorczy wierzą, od czasu do czasu nawet coś wykołatają, jakieś mieszkanie w budynku gminnym, bo na nich burmistrz się przy wyborach oparł i boi się krzyku, albo obstrukcji w radzie przez radnych socjalistycznych; związek chrześcijański i tego poparcia nie ma, może właśnie dlatego, że jest chrześcijański. W radzie swoich zastępców niema, bo tych, którzy ich bronili i ich zastępowali burmistrz do rady nie dopuścił. Przecież wiemy, z jaką zaciętością przy wyborach zwalczał obóz chrześcijański, tak, że mimowoli nasuwa się myśl, że zwalczał dlatego że jest chrześcijański.

Jeżeli burmistrz tak namiętnie zwalczał ks. proboszcza miejscowego, aby go do rady nie dopuścić, tego proboszcza, o którego najwięcej bieda parafian się obija, który na tę biedę codzień patrzy, który w radzie powinien jej bronić, to jakżeż się można spodziewać, aby chrześcijański związek dozorców domowych mógł znaleźć w burmistrzu obrońcę. A przecież jestto jedyny związek, do którego wszyscy dozorczy domowi należeć powinni. Przecież wszyscy są katolikami i to dobrnymi katolikami, jakżeż mogą należeć do związku socjalistycznego, który przez swych posłów walczy w sejmie przeciw religii i kościołowi.

Żeby choć socjalistycznym dozorcóm lepiej się powodziło, choć i toby ich nie usprawiedliwiał, ale oni są takimi samymi białymi murzynami, jak ze związku chrześcijańskiego.

Któs nam może zarzucić, że inspektorat pracy ma czuwać nad polepszeniem bytu dozorców, a burmistrz to nie inspektor, do związków nie należy i nic zrobić nie może. To nie prawda. Burmistrz może bardzo wiele zrobić, gdyby go nędza dozorców obchodziła. Jako władza samorządowa ma tyle środków zmuszania właścicieli aby dali i mieszkanie możliwe dozorczy, a jeszcze łatwiej zmusić ich, aby dozorców nie wyzydkowali i płacili należne wynagrodzenia. Ale na to trzeba odczuwać biedę biednych, a powtóre ręka w rękę iść z tym, który się z tą biedą codzień styka tj. z proboszczem swej parafii.

## MŁODZIEŻY!

Przemówienie nauczyciela sem. p. Mazurkiewicza na Akademii w Seminarjum męsk. w dniu 10 bm.

(Dokończenie).

W swej historii cywilizacji Bukle zaznacza, iż od czasów dwu tablic Mojżesza, kiedy ludzkość w swym rozwoju kulturalnym i cywilizacyjnym rozwinęła się do niebywałych rozmiarów, to — prawo moralne nie postąpiło pod tym względem prawie ani krok naprzód — Akt wskrzeszenia Polski zaprzecza twierdzeniu wielkiego filozofa i gdyby on żył obecnie, zapatrywanie swoje z pewnościąby zmienił.

Dziś sumienia nasze każdego z osobna i sumienie narodu całego pozbyło się zwątpień i trapiących dociekań na temat upadku naszego, a duch Polski ukoił się, który przez lat tyle jak ptak zamknięty w klatce, tłukł się i krwią ociekał — zdało się napróżno.

I dlatego, że zwyciężyło prawo moralne, że spełniło się dzieło sprawiedliwości Bożej pełne są wesela serca nasze i umysły nasze.

Młodzieży!

Lecz radość nasza prawdziwa, słuszną i głęboką, która na tej chwili istnieje w duszach

naszych, byłaby za małym datkiem ofiarnym, złożonym w tak uroczystej chwili na ołtarzu Ojczyzny. — Uleciałaby wkrótce jak nić pajęcza, rozsnuta w przestworzu jak mgła poranna za lekkim wiatru podmuchem. Dziś pieśń radości niech nas nie łechce tylko, ale i do czynu pobudza, nietylko pieści, ale muskuł każdy napręży, nietylko zachwycą lecz moc i energję ludzi wolnych rozpala. — Dziś nam wolnym trzeba siły wzmóc, moc ducha na wyżyny wzniesić — serce i rozum w jeden łańcuch sprząć. Siły, siły i siły nam potrzeba, rozumu, rozumu, szlachetności i szlachetności.

Siły fizycznej nam potrzeba, by trud każdy znieść. Siły ducha nam potrzeba, by w życie nasze treść idei tchnąć. — Siły moralnej nam potrzeba, by braciom naszym prawym bratem być. — Rozumu potrzeba, by myśl lotną i przeziśniętą mieć, rozumu potrzeba, by w sprawie narodowej zawsze jasny i przedmiotowy wydać sąd. — A w siłę i rozum szlachetność, jak nić złotą trzeba wpleść, by człowieczeństwa piętnem w każdym czynie lśnić.

Zakasać więc nam rękawy należy głęboko i iść się pracy długiej i mozolnej, lecz wielkiej i szlachetnej. Odłogiem szerokim leżą pola nasze. W masach narodu nie błyska jeszcze święty

ogień wolności i umiłowania sprawy ojczystej. Materiał to zdrowy, bogato od przyrody w soki żywotne obdarzany.

Tam wam z otwartą piersią w owe masy iść, tam hasła prawdy, piękna i dobra wieść. Pamiętajcie, że i Wy tworzycie historję narodu choć nieraz w ciasnych i brudnych izbicach. — Pamiętajcie, że nie szkoła dla Was, lecz Wy dla szkoły istnieć będziecie, i że pójść macie w służbę wielką nie jednego stronnictwa lub stanu lecz całego narodu. — W tej działwie małej, która do Was garnąć się będzie szanujcie godność człowieka i godność obywatela państwa polskiego. Jej dajcie serce swe i rozum swój, a wtedy spełnicie to, co w piersiach waszych najszlachetniejszym jest. — Wzorów do naśladowania w postępowaniu swem macie legion cały. Snuje on się długim szeregiem od konfederatów barskich aż do wielkiego więźnia z Magdeburga, żołnierzy z pod Kaniowa i tych, których nazwiska złotymi głoskami są wyrzeźbione na kamiennej tablicy w zakładzie naszym. — Idźcie więc i czyncie, pamiętając o tem, że Polska nie może tylko, że Polska nie powinna tylko, lecz Polska musi — powtórzam całą siłą żywota mego — musi wielką szlachetną i potężną być.



# Tydzień przeciwgruźliczy.

Po całej Polsce leci w dniach najbliższych grudnia hasło pomocy tym najniebezpieczliwszym, ratunku młodych i starych od skutków strasznej choroby. Państwo ujęło tę szczytną akcję w swoje ręce — społeczeństwa obowiązkiem poprzeć ofiarnie te zabiegi.

Od obecnego burmistrza tego się spodziewać nie możemy, a przedewszystkiem nie mogą się spodziewać dozorczy chrześcijańscy, dlatego że do związku chrześcijańskiego należą.

Wcześniej jednak, czy później porachunek przyjdzie, katolicy przejrzą i związki katolickie swego obrońcę znajdą. A znajdą te związki tem wcześniej obrońcę w stosunku do wyzyskujących i niesumiennych właścicieli, im te związki będą liczniejsze, a tem samem silniejsze.

## Rzeszów z końcem XVIII wieku.

Austria zajmując przy pierwszym rozbiore Polski Galicję, załała kraj ten całą falangą urzędników, między którymi znaleźli się także uczeni, badający go pod względem topograficznym, geologicznym, ekonomicznym i socjalnym.

Z prac ich podajemy niektóre wyjątki dotyczące Rzeszowa. I tak Józef Robrer podróżnik i statystyk ur. w Wiedniu 1769 roku przybył do Lwowa jako komisarz policji w r. 1800 i wydał dzieło statystyczne pod tytułem: „Bemerkungen auf einer Reise von der türkischen Grenze (t. j. Multan) durch Ost- und West-Galizien, Schlesien Mähren nach Wien“.

W Przemyślu i Rzeszowie raziły go brud i żydostwo, którego mniejsza ilość w tarnowskim i bocheńskim słała w parze z rosnącą zamożnością mieszczaństwa i ludu wiejskiego. Uwagę jego zwróciło miasto Kolbuszowa, gdzie każdy niemal mieszkaniec był stolarzem. Wyroby kolbuszowskie, stoły, skrzynie i łóżka, znajdowały chętnych nabywców na jakie 30 mil naokoło.

Złotnictwo pozostało właściwą sferą rękodzielnictwa żydowskiego i kwitło zwłaszcza w Głogowie i Rzeszowie.

W Głogowie sporządzano ordynarne pierścionki i spinki dla włościan, zaś rzeszowskie wyroby mogły rywalizować z biżuterją praską. Ale złoto, z jakiego sporządzano, nie było wcale dukatowe, gdyż zawierało ledwie dziesiątą część szlachetnego kruszcu.

Żydzi zapuszczali się ze swemi wyrobami aż do Lwowa i Aleksandrii, lecz głównym terenem ich działalności były Węgry, Rosja i Prusy.

Kończy autor ten swoje spostrzeżenia o żydach uwagą, że należy ich albo wygonić, albo uczynić dla państwa nieszkodliwymi.

Bredetzky Samuel był pastorem ewangelickim we Lwowie, a zarazem supernitendentem całej prowincji Galicji.

Umarł powszechnie żałowany z powodu swego szlachetnego charakteru, we Lwowie dn. 20 maja 1802 roku.

W jego dziele pod tytułem: „Reisebemerkungen über Ungarn und Galizien 1807“ takie znajdujemy uwagi:

„Galicja liczyła w tym czasie 3 miliony 650 tysięcy mieszkańców. (Do niej należał wtedy cyrkuł Zamość i Bukowina). Z większych miast li-

czyły Lwów 41.493, Kraków 25 750, Przemyśl 7.358, Rzeszów 4.604, Tarnów 4.312, Bochnia 3.109, Złoczów 6.168, Nowy Sącz 3.629, Jasło 1.493, Sanok 1.520, Sambor 6.573, Stanisławów 6.192, Tarnopol 7.093, Czerniowce 5.416 mieszkańców“.

Dalej pisze on: „Rzeszów zamieszkały prze-ważnie przez żydów, zasługiwał na ówczesne miano galicyjskiej Jerozolimy. Żydzi rzeszowscy zajmują się głównie złotnictwem, wyrabiając towary galanteryjne zwane rzeszowskim złotem.

Miasto to jest siedzibą Urzędu obwodowego (t. zw. cyrkułu) i drogowego, poczty i katolickiego gimnazjum. Zdobiło je wiele nowych domów, a do ożywienia tej miejscowości przyczyniała się niepomniernie przepływająca tuż pod miastem rzeka Wisłok, przez którą trzeba się było przeprawiać promem“.

Położenie Rzeszowa w samym środku kraju kwalifikowało to miasto na stolicę.

W dawnym warownym zamku mieścił się Urząd obwodowy. Złe wrażenie na przybywających sprawiało jedynie natęstwo żydów, ofiarujących na każdym kroku swe usługi.

Schultes lekarz podróżował po całej Galicji badając jej źródła lecznicze, a głównie Krynice, w której wówczas bawiło 300 kuracjuszków, a swoje spostrzeżenia wydał w formie listów.

W jednym z nich pisze on:

„Chcesz widzieć jak wygląda miasto w Galicji?

Rynek główny to kwadrat, a w środku studnia. Dokoła nie domy, ale budy drewniane otoczone kupami gnoju i nieczystości. Na targowicy mnóstwo chrześcian pijanych, pomieszanych z żydami, którzy ich rozpijają.

Wszędzie jeden i ten sam widok, jaki zauważyłem w Brzesku, Wojnicz, Pilźnie, Dembicy, Rzeszowie, Jarosławiu, Przemyślu, Samborze i Drohobyczu.

Na drodze z Sędziszowa do Rzeszowa można zginać z nudów, spoglądając na nagie pagórki i wzniesione na ich szczytach wiatraki.

Na całej przestrzeni jedynym miejscem mile wyglądającym jest Głogów, letnia rezydencja hr. Sweerts (prezesa Sądu apelacyjnego w Krakowie.)

## Z DNIA.

### W czasie największego rozwoju gospodarczego kraju.

Mieszkanie urzędnika państwowego siódmego stopnia na piąterku w oficynie w bardzo podłej ulicy. W jednym z pokoiów mieści się salon, jadalnia, sypialnia i dziecinny, za to kuchnia jest przeznaczona wyłącznie na użytek kuchenny. Urządzenie mieszkania jest prawie tak smutne, jak Zaduszek. Ciężkość powietrza w mieszkaniu nie da się obliczyć żadną miarą.

Pan urzędnik siedzi przy stole rodzinnym o trzech nogach, nad którym wisi na sznurku

żarówka i z entuzjazmem czyta ostatnie ekspozycje pana ministra skarbu w jakimś organie rządowym, tłómacząc je żonie, która równocześnie uspokaja sposobem ogólnie praktykowanym przez matki płaczące dzieci.

— Jesteśmy, moja kochana w okresie największej pomyślności finansowej naszego kraju mówi mąż. — Przeżywamy okres najszybszego rozwoju gospodarczego. Mamy 50 milionów rezerw skarbowych. Doszliśmy do stabilizacji cen. Produkcja rośnie, a bezrobocie maleje. Walucie polskiej nie grozi żadne niebezpieczeństwo, a o bilans handlowy rząd troszczy się tak, jak o urzędników państwowych...

— Więc powiadasz, że rząd się troszczy o nas. Zapewne dostaniemy jakąś podwyżkę?

— Tego nie można jeszcze na razie powiedzieć, w każdym razie pan minister zapewnia nas, że pomyślny stan budżetu umożliwi regularne wypłacanie nam przyznanej 15 procentowej podwyżki i to nie tylko teraz, ale nawet w przyszłym roku. Przecież to niemały sukces. Czy można dziś powiedzieć o kimś, że płaci regularnie? A jednak rząd płaci. Komu to nie imponuje?

— No dobrze, mój kochany, że ten rząd płaci, ale strasznie mało. Na pierwszego dostałeś z wszystkimi dodatkami 280 złotych, z tego zostawiłeś sobie 20 złotych a 260 dałeś mnie. Zapłaciłam mieszkanie, gaz, elektrykę, służącą, nasze raty i długi w sklepie i wiesz, ile mi zostało na życie?

— Nie wiem.

— Więc zostało nam na przeżycie całego miesiąca 100 złotych. Wypada 3 złote na dzień dla całej rodziny. Każdy dziad pod kościołem zarabia więcej.

— Rzeczywiście, bardzo mało... i to w czasie największej pomyślności i rozwoju gospodarczego naszego kraju — rzekł głęboko zamyślny urzędnik.

## Korespondencja z Ameryki.

Od jednego z naszych życzliwych dawnych czytelników „Ziemi“ otrzymujemy następujący list:

Szanowna Redakcjo!

Proszę o przysłanie mi Waszej gazety a po otrzymaniu takowej wyślę zaraz pieniądze na prenumeratę całoroczną zgóry.

Wprawdzie i tutaj jest dosyć liczna prasa polska i dosyć polskich pism dobrych ale i z kraju pragnąłbym mieć jakie dokładniejszą wiadomości szczególnie z Waszego pisma

Donoszę Szanownej Redakcji o radosnem wydarzeniu tutaj na wolnej ziemi Waszyngtona, a mianowicie w dniu 11 listopada był obchód wolnej Polski, co za wspinała uroczystość, żadne pióro nie może opisać tego wzruszenia i tej radości na widok naszego orła białego przy gwiazdystym sztandarze Stanów Zjednoczonych, gdyby tak spojrzeć 12 lat wtył, co w tym czasie na miejscu białego orła panowały orły czarne, a o Polsce świat nie wiedział, to

## Ameryka i Amerykanie.

Skreślił na podstawie jednorocznej obserwacji stosunków

X. Dr. Józef Jałowy.

(Ciąg dalszy).

### Nowy Jork.

Komunikacja Nowego Jorku z miastami okolicznymi i całych Stanów Zjednoczonych wspaniała. Drogi wykładane cementem i to wszystko zrobiono dopiero w czasie wojny i po wojnie, choć 25 lat temu jeszcze konie ciągnęły tramwaje. Z Nowego Jorku prowadzi gościniec aż do Kalifornji, a więc łączy Atlantyk z Pacyfikiem.

Mimo szczupłości miejsca posiada Nowy Jork wielki park coś około 3.000 akrów powierzchni liczący.

Przemysł i handel tu nadzwyczajny. Ludzie tu ciągle biegną. Niema wogóle ludzi darmo się kręcących, bo i bandyta prędko tu pracuje. — Każdy tu się spieszy, biegnie i to na wyścigi i tym wyścigom w pracy należy zawdzięczać rozkwit.

Ta szybkość działania działa bardzo na świeżego Europejczyka. My lubimy spoczywać,

pospać po południu, wcześniej iść, spać po jakiejś robocie odpocząć. To tam nie istnieje. Kiedy ci ludzie nieraz odpoczywają, prawie nigdy. Późno idą spać, a rano wstają, zawsze się spieszą.

Jaka była dla mnie męcząca msza, gdy był do asysty. Cały spocony. — Nieraz nabożeństwo amerykańskie trwa — msza śpiewana, orkiestra na chórze, kazanie, to wszystko 35 minut.

Sam miewałem czasem po 8 kazań. X. Arcybiskup Cieplak w jednym dniu odwiedzał 10 kościołów i tyleż razy tam przemawiał i to przebiegał strony dalekie. Sam nieraz — bywało — dałem komunię świętą jak w Rzeszowie, mszę odprawiałem w Głogowie, kazania dwa lub trzy mówiłem znowu w Rzeszowie, odwiedziłem parę domów w okolicy i jeszcze wieczór gdzieś o 10 lub 11 miałem odczyt.

Podkreślę jeszcze jeden fakt. Profesor Szymczak z Chicago przemawiał 22 razy w jednym dniu. Byłem na nabożeństwie koło Filadelfji.

Kończyłem w sobotę swą misję nauką o Sw. Teresie od Dzieciątka Jezus. Zjawia się niejaki p. Ostrowski przed proboszczem, ofiaruje 50 dolarów na statuetkę Sw. Teresy od Dzieciątka Jezus. U nas byłaby statua sprawiona najwcześniej gdzieś za jakiś miesiąc. — Tymczasem na sumie, raczej po sumie już została ona przeze-

mnie poświęcona dzięki energii proboszcza z Torryskale. Otrzymałszy dolary o godzinie 8.30 wieczór, telefonuje on do składu, kupuje statuetkę, a ponieważ na drugi dzień niedziela i sklep stał zamknięty, więc statuetkę umieszcza w domu prywatnym, na drugi dzień odprawiając jedną mszę św. jedzie jak z Rzeszowa do Przemyśla po statuetkę, przywozi, wtedy odprawia sumę, i po sumie, na której także i on wygłosił kazanie mi rekomendujące, dokonałem poświęcenia statuy ku wielkiej uciechy i ofiarodawcy i uczestników.

Trud, zajęcie, zmęczenie nie istnieje u Amerykanów i dlatego prędzej się zużywają.

Zawsze oni pracują, zawsze czynni, odpoczywają tylko w chwilach wolnych, rzadko nawet w niedzielę. Mają święto, gdy niema roboty, ale to smutne święto, bo tyje zarobku, ile pracy.

Inny fakt szybkości i ruchu.

Miałem misję u X. w Filadelfji, w parafji świeżo przezeń zorganizowanej.

Było księży do spowiedzi nieraz kilku, na zakończenie nawet kilkunastu. Jego siostra zamężna była gospodynią. Sama sprzątała plebanję, gotowała, śpiewała jeszcze w chórze, czyściła kościoła. Czasem wieczorem jej pomogły panie z sąsiedztwa. (c. d. n.)



tem więcej dumni powinniśmy być i zjednoczyć się wszystkie klasy i stany, całe społeczeństwo polskie do pracy i jedności dla tej naszej ojczyzny — matki, która po 150 latach niewoli powstała, aby żyć i otaczać opieką swoje dzieci rozprószone po całej kuli ziemskiej przez swych wrogów.

Należy pracować dla niej zawsze, aby była szczęśliwa i potężna, aby żaden wróg nie śmiał się porwać w zbrodniczych zamiarach rozszarpania jej.

Zakończam mój list. Niech żyje i niech się rozwija Rzeczpospolita Polska pod przewodnictwem dzielnych ludzi!

Z kraju wyjechałem 1923 r. do Francji, a z Francji 1926 r. do Ameryki Północnej. Rodem jestem z Nienadówki pow. Kolbuszowa. Jeszcze raz upraszam Szanowną Redakcję o wysłanie mi Waszego pisma

Z poważaniem  
Marcin Kloc  
Sheandeah Pa. U. S. A.

## NADESŁANE

Z Przeworska otrzymujemy wiadomość że w tamtejszym Sądzie powiatowym sędzie D. A. Radejowski odbiera od stron przysięgę w języku ruskim z tej jedynie racji, że zaprzysiężani są wyznania grecko-katolickiego, gdyż strony ani nie żądały tego, ani też ów sędzia o to ich nie pytał. Strony zaprzysiężane mówią wyłącznie po polsku i nawet dobrze nie znają języka ruskiego i jako zastępców prawnych mają adwokatów Polaków.

Czyżby Przeworsk, otrzymawszy sędziego Rusina już przez to samo uzyskał władztwo ukraińskie.

## KRONIKA.

**Osobiste.** P. Tadeusz Idziński kandydat na tarjatu w Rzeszowie otrzymał dnia 23 listopada 1928 na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie stopień doktora praw.

**Występ chóru męskiego Tow. „Lutnia“.** W dniu 8 grudnia wystąpi chór męski Tow. muz. „Lutnia“ połączony z chórem oficerskim na Mszy św. w kościele Najśw. Panny Marii (garnizonowym) o godz. 11-tej.

**Co grają kina?** Kino „Wanda“ wyświetla wspaniały dramat w 14 aktach pt. Król królów. Realizacja genialnego mistrza Cecila B. de Milie'a.

**Kino „Muzeum“** wyświetla niebywały dotąd film pt. „Spowiedź uczciwej kobiety“, w głównej roli Pola Negri.

**Z Przyjaźni.** W niedzielę dnia 2 grudnia br. miał ks. Dr. Jałowy bardzo zajmujący odczyt o Ameryce i stosunkach tamże — z wypukleniem kwestji robotniczej.

**Liga katolicka w Rzeszowie.** W niedzielę dnia 9 grudnia br. o godz. 4:30 wygłosi w sali „Sokoła“ odczyt ks. Wincenty Koszałka na temat: „Czynnik religijny we wychowaniu“. Po odczycie dyskusja. Wstęp dla członków i wprowadzonych gości.

**Przedstawienie Koła Rodzicielskiego** szkoły św. Scholastyki na dochód Gwiazdki dla biednych dzieci, udało się doskonale. Sala była przepelniona, a zdumiewająca gra uczenie przyniosła nowy zaszczyt reżyserce p. Majchrzyckiej. Na wstępie bardzo dobre wrażenie sprawiła salowa sztuczka, o podłożu tendecyjnym pt. „Choinka“. Zachwycano się ogólnie „Juleczkiem“, a i wszystkie dziewczynki wywiązały się ze swych ról bez zarzutu. Mniej szczęśliwym okazał się wybór drugiej sztuczki pt. „W kraju olbrzymów“, gdyż treść sama nie wzbudziła zainteresowania. Natomiast „Czarodziejska fujarka“ sama z siebie prześliczna i ślicznie wykonana, w której wybitnie odznaczała się swą grą maleńka uczennica III. klasy wywołała tak silne wrażenie, że w chwili gdy nad zbłąkaną w lesie, śpiącą sierotką, boginki leśne wykonywały czarodziejski taniec, przy akompanjencie muzyki grającej pianissimo, wiele osób nie mogło powstrzymać łez.

Prof. Kamiński, jak zwykle, święcił tryumf wspaniałymi dekoracjami sceny. Paniom komitetowym Koła, tudzież p. dyrektorze Sosnowskiej i paniom nauczycielkom należą się słowa prawdziwego uznania. Do całości dostajała się muzyka 17 pp.

Galerję należy na przyszłość stanowczo zamknąć.

**Nowy Chorzów.** Fabryka tarnowska już prawie ukończona. Wszystkie budynki znajdują się pod dachem i obecnie zbliża się okres montażu całej fabryki. Całość przedstawia się imponująco. Budynki fabryczne ciągną się na przestrzeni 1 kilometra. Są to ogromne hale o konstrukcji lekkiej, żelazo-betonowej. Obok fabryki rozmieszczono szereg domów mieszkalnych dla urzędników, inżynierów i robotników. Całość robi

wrażenie wielkiego nowego obiektu przemysłowego, który już w przyszłym roku zostanie uruchomiony i prawdopodobnie w maju 1929 roku rozpocznie produkcję nawozów sztucznych.

A Rzeszów co? Nie potrzebuje fabryk, zbędne mu Chorzowy. On i tak produkuje masy nawozów wprawdzie nie sztucznych, lecz naturalnych. Nic dziwnego, że jego długoletni burmistrz i wiceburmistrz otrzymali wysokie ordera za zasługi około rozwoju miasta (!)

**Datki.** Zamiast kwiatów na trumnę śp. Franciszki Hakallowej składają p. Dr. Pawł wscy na Kościół poreformacki Zł 10.

**Radjo** Nr. 49 ukazał się w sprzedaży Bogato ilustrowany zeszyt zawiera cały szereg artykułów fachowych, obfity materiał bieżący, sprawozdawczy i kronikarski.

„Tydzień Radjowy“ Nr. 49. Ukazał się nr. 49 najtańszego polskiego ilustrowanego czasopisma programowego „Tydzień Radjowy“ i zawiera różne artykuły. — Cena tylko 50 groszy. Czy-

tajcie i rozpowszechniajcie nasz „Tydzień Radjowy“. Administracja „Tygodnia Radjowego“ mieści się przy Placu Wolności 11 II piętro, telefon 42 — 41.

## Śmiech — to zdrowie.

### Jak to było.

— Widziałem wczoraj w teatrze męża pani, ale nie zauważył mnie.

— Wiem, mówił mi o tem.

### Nie skłamał.

Żona: Oszukałeś mnie! Powiedziałeś, że idziesz do przyjaciela, a poszedłeś do szynku.

Mąż: Właśnie tam na mnie czekał.

### Dobra płaca.

Pewien majster poszukując chłopca do praktyki, dał do gazety takie ogłoszenie:

**Terminator potrzebny**, w pierwszym roku, nie dostanie, później podwójnie.

## O G Ł O S Z E N I A.

### BIELIZNA POŚCIEL KOŁDRY WYPRAWY ŚLUBNE ODNAWIANIE KOŁDER najtaniej i najkorzystniej wprost w wytwórni

### ROBERT DONT

W RZESZOWIE, OBOK WIEŻY FARNEJ

Na składzie w wielkim wyborze:

PŁÓTNA, FLANELE  
OBRUSY, RĘCZNIKI  
CHUSTKI, SZALE  
POŃCZOCHY, RĘKAWICZKI  
KRAWATY, KOŁNIERZE  
KAPELUSZE, CZAPKI  
PANTOFLE ZAKOPIAŃSKIE

Rok  
założenia.  
1887

Telefon  
95.

### Fa Kazimierz Salwach w Rzeszowie

poleca w wielkim wyborze:

BIELIZNĘ DAMSKĄ i MĘSKĄ białą i kolorową —  
KRAWATKI — RĘKAWICZKI — POŃCZOCHY w prze-  
różnych kolorach i odcieniach — SKARPETKI

CHUSTECZKI do nosa

CZAPKI STUDENCKIE i męskie sportowe

TOREBKI DAMSKIE — PARASOLE — LASKI

KOSZULKI — SPODEŃKI i PANTOFLE do gimnastyki

WALIZKI PODRÓŻNE

WŁÓCZKI, KANWY i JUTY  
do robót ręcznych i wszelkie  
przybory do tychże

BAWEŁNY D. M. C.

TORBY i PIÓRNIKI SZKOLNE

HAFTY — KORONKI — WSTAŻKI

CERATY na stoły — WYCIERACZKI do nóg  
kokosowe

NAKRYCIA STOŁOWE alpakowe oraz chińskie  
srebra Frageta

STRUNY i WSZELKIE PRZYPORY DO  
INSTRUMENTÓW MUZYCZNYCH

WSZELKIE DRUKI  
starannie — szybko — tanio  
wykonuje  
**DRUKARNIA  
UDZIAŁOWA**  
Rzeszów 3-go Maja (naprzeciw poczty)

### SPECIALISTA

chorób uszu, nosa, gardła i dróg oddechowych

### Dr. U. HELLER

długoletni operator kliniki Prof. Hajeka i Neumana  
b. Asystent Prof. W. Schlesingera we Wiedniu.

Ordynuje w Rzeszowie

ul. 3-go Maja 3 — od 12 do 1 i od 3 do 5.

## OGŁOSZENIE.

Zawiadamiam, że 22 pułk artylerji  
polowej w Rzeszowie z dniem 15 gru-  
dnia 1928 r. przyjmie

wykwalifikowanych rzemieślników a to:  
**szewców, krawców i rymarzy.**

Bliższych informacji udziela kwater-  
mistrz 22 p. a. p. w. w koszarach im.  
Piłsudskiego na Wygnańcu.

Kwatermistrz 22 p. a. p.

(—) BLEICHER major.



**Poszukuję** natychmiast spółnika z kapitałem 2.500 zł. do prowadzenia restauracji w małym mieście obok Rzeszowa, pięć pokoi, oraz zabudowania do dyspozycji, wiadomość do administracji gazety „Ziemi Rzeszowskiej pod „Okazja“.

Popierajcie cele T. S. L.